



Basi



Stopka redakcyjna

Edycja © Copyright by Księgarnia Wydawnictwo Skrzat
Stanisław Porębski, Kraków 2015

Tekst i ilustracje © Copyright by Aneta Krella-Moch

Redakcja: Wydawnictwo Skrzat

Korekta: Kinga Stępień

ISBN 978-83-7915-204-9

Księgarnia Wydawnictwo Skrzat
Stanisław Porębski
31-202 Kraków, ul. Prądnicka 77
tel. (12) 414 28 51
wydawnictwo@skrzat.com.pl

www.skrzat.com.pl

Aneta Krella-Moch

Królowna Lenka

Tapie
skrzaty



Wydawnictwo Skrzat
Kraków





Podobno na świecie żyje mnóstwo skrzatów. Jedne są miłe i uczynne, a inne mają trudny do zniesienia charakter. Pożyczalscy należą do tych mniej miłych. Przede wszystkim dlatego, że zabierają ludziom różne przedmioty. Czasami przywłaszczą sobie jedną skarpetę, czasami tylko ołówek, ale bywa, że zniknie coś bardzo ważnego, na przykład klucze albo ulubiona zabawka, a wtedy nie jest ani trochę zabawnie.

Królewna Lenka niewiele słyszała o Pożyczalskich do czasu, kiedy jej przyjaciel – syn strażnika – odwiedził ją któregoś dnia bardzo zmartwiony.

– Zalęgły się u mnie skrzaty pożyczalskie – oznajmił z poważną miną.

– Skrzaty! Suuupeer! – zawołała podekscytowana królewna.

– Nie. Na pewno nie jest super! – zaprzeczył chłopiec ponurym tonem. – To zwyczajne szkodniki. Zabierają mi różne rzeczy. Odkładam coś na chwilę, a to zaraz znika i zupełnie już nie mogę tego znaleźć.

– Ale skoro to Pożyczalscy, to znaczy, że potem oddają to, co pożyczą. Prawda? – zapytała Lenka.

– No właśnie nie – westchnął smutno syn strażnika.



– Oj. Takie zabieranie bez oddawania jest strasznie przykre – powiedziała królowa, wyobrażając sobie, jakby się czuła, gdyby Pożyczalcy zabrali jej ulubione zabawki, na przykład białego królika albo lalkę Zuzankę, a może nawet... szkatułkę z czarodziejskimi kamykami. Królowa wyobraziła sobie to tak dokładnie, że jeszcze chwila, a zebrałoby jej się na płacz.

– Będę musiał wyłapać te skrzaty – syn strażnika przerwał rozmyślenia Lenki. – Trzeba to zrobić, zanim znikną wszystkie moje skarby, no i... skarpetki – westchnął ponownie.

– Skarpetki? – zdziwiła się królowa.

– Tak. Ciągłe giną mi skarpetki i to zawsze tylko jedna od pary.



– Ciekawe, po co skrzatom skarpety – zastanawiała się królewna.



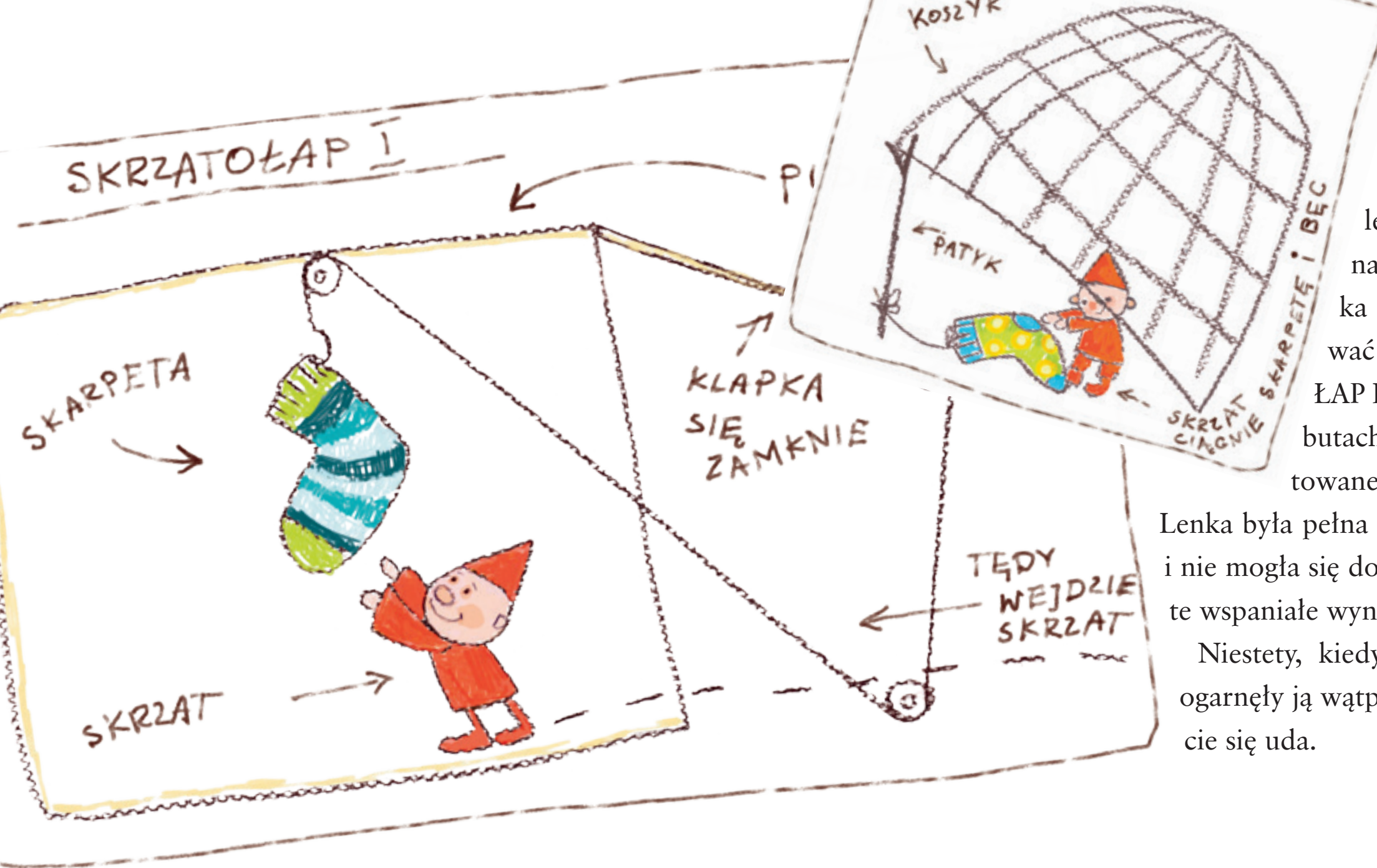
– Może robią z nich śpiworki? Albo worki na fasolę...



A może szyją z nich czapeczki? Różne modele na każdą okazję. Dlatego potrzebują ich tak dużo!

– Tak czy inaczej, trzeba ratować twoje skarpety! Pomogę ci! – zdecydowała Lenka. – Powiem tylko mamie, że idę do ciebie – zawołała i pobiegła do komnaty rodziców.





Chwilę trwało, zanim królowna wróciła z pozwoleniem na wizytę u kolegi. Syn strażnika zdążył w tym czasie narysować projekty pułapek: SKRZATOŁAP I, skonstruowanej z pudełka po butach, i SKRZATOŁAP II, przygotowanej z koszyczka na piłki tenisowe. Lenka była pełna podziwu dla pomysłów kolegi i nie mogła się doczekać, kiedy zaczną budować te wspaniałe wynalazki.

Niestety, kiedy weszła do pokoju chłopca, ogarnęły ją wątpliwości, czy całe przedsięwzięcie się uda.

– O rany! Ależ te skrzaty rozrabiają – powiedziała, rozglądając się wokół.

Pokój wyglądał, jakby przebiegło przez niego stado dzikich zwierząt. Na podłodze leżało w nieładzie mnóstwo ubranek, książek, gier i różnych pudełek. W jednym z nich widać było górkę trocin. Zza rowerka wystawały skarpetki i para spodenek, a na modelu smoka wiszącym pod sufitem powiewały, niczym kolorowe flagi, dwa T-shirty.

– Co? – zapytał chłopiec. – O bałagan chodzi? Nie, to nie skrzaty. Bałagan zrobił się jakoś tak sam – powiedział, szukając czegoś usilnie. – Nie mogę znaleźć

